

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Piątek, dnia 9 czerwca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37. Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adre telegraficzny: „Łódź Kurjer”

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnikiem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop. Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Motz i S-ka

## Letni teatr „Ermitage” w ogrodzie Grand-Hotelu wejście od ul. Passage Meyera i Krótkiej.

W piątek dnia 9 czerwca przybywa na kilka gościnnych występów „Warszawski artystyczny Momus” pod osobistym kierunkiem p. Lubelskiego na czele, z Panią Jasińską i Panami Ulanowskim, Trojanowskim, Małkowskim, Krupińskim, i t. p. W razie niepogody przedstawienia odbywać się będą w Ermitagu w sali zimowej na ul. Dzielna 18. Na czas występów „Momusa” Passe-Partou nie jest ważne. Ceny miejsc: Krzesła numerowane przy scenie Rb. 1.25 Blższe rzędy stolików od osoby Rb. 1.00 dalsze miejsca przy stoliku 75 kop. 791

Początek o godz. 9-iej wieczorem.

## Teatr Letni „Ermitage” w ogrodzie Grand-Hotelu wejście od Passage Meyera i ul. Krótkiej.

Dziś w Piątek, 9 Czerwca 1911 r.

Artystyczny Warszawski

### „MOMUS”

Pod kierunkiem p. LUBELSKIEGO, z udziałem: pani JASINKIEJ, pp. ULANOWSKIEGO, TROJANOWSKIEGO, MAŁKOWSKIEGO, KRUPIŃSKIEGO i t. d. Początek punktualnie o g. 9 wiecz. Ceny miejsc: I, II, III, i IV rząd krzesel po 1.25 k., dalsze miejsca nienumerowane po 75 kop. bilet wejścia 50 kop. — Uwaga: W razie niepogody przedstawienia odbywać się będą w Sali Zimowej Ermitagu, Dzielna 18.

Passe-partout nieważne.

## Helenów Wtorek, d. 13 czerwca r. b., na korzyść T-wa niesienia pomocy Helenów chorym m. Łodzi, p. n. „LINAS HACEDEK” Helenów

### Wielka Ogrodowa i Dziecinna Zabawa

POŁĄCZONA Z LOTERJĄ FANTOWĄ I WIELOMA NIESPODZIANKAMI

Godz. 3 po poł. Święto Działwy Pochód karawanowy dzieci, orkiestra dziecinna, chór dziecinny, ćwiczenia gimnastyczne dzieci etc. etc. Wieczorem: Zabawa Kwiatowa. Wspaniałe fajerwerki u stawów. Trzy orkiestry. Cena wejścia: dla dorosłych 50 kop., dla dzieci 30 kop. r674—2—1

#### KALENDARZYK.

Piątek, d. 9 czerwca 1911 r.  
Dziś: Prima M.  
Jutro: Małgorzaty M.

### Matki „emancypantki”

Pod powyższym tytułem w nr. 154 „Gońca częstochowskiego” p. Wł. Michalski umieszcza pełen emfazy artykuł, mający na celu dowiedzenie, że ruch wśród kobiet, dążących do emancypacji sprowadza „wszystkie nieszczęścia i klęski, jakie spadają na dzisiejsze jednostki i społeczeństwa, — wszystkie błędy, epidemie i zwyrodnienia moralne, jakim podlegają pokolenia dzisiejsze, są również, niestety, dziełem i pracą matek dzisiejszych” — t. j. właśnie tych, które, krocząc szlakami postępu, dążą do równouprawnienia.

Postuchajmy, jak to nowy rzecznik hasel średniowiecza rozumie, kobiety, dążące do wyzwolenia:

„A jakim może być szczęście tych społeczeństw, które coraz mniej mają wśród siebie matek prawdziwych, a którym przybywa natomiast coraz wię-

cej, mieniących się matkami, dziwotworów ludzkich, zrzekających się dobrowolnie prawa do własnych dzieci, i oddających je na pastwę wpływów najgorszych?”

„Jakimi mogą być dzieje świata, którego matki, zrywając z Bogiem i wiarą i z wszelkimi ideałami, rodzą i wychowują — Kainów i Judaszów? Smiertelna trwoga o przyszłość moralną ludzkości musi ogarnąć każdego, kto uprzytomni sobie chwilę zapanowania nad światem ludzi zrodzonych z matek — bezwyznaniowic.

„Wolne” od wiary w boskie pochodzenie człowieka, od miłości, cnoty i poświęcenia, od zamilowania w ciszy ogniska domowego, nie dadzą one dzieciom swym nic, okrom instynktów zwierzęcych... I nie może być inaczej boć przeciw lwy nie wylęgają się w kretowiskach, ani też sowy nie rodzą sokołów.

„Rodziny, w których te kobiety, niegodne nazwy matek, mają być strażniczkami ideału, staną się gniazdami zarazy moralnej, rozsądnikami upadku — tem straszniejszego i gwałtowniejszego, że znajdować on będzie w matkach ciągle wyobrażenie i podnieję.

„Oto następstwa i skutki moralnego skarlaenia rodziców, a zwłaszcza matek

współczesnych „emancypantek”.

Radzi więc nowy apostoł moralności i cnotliwości wśród kobiet, aby „w blasku miłości ukazały się z jednej strony — cała zasługa matek, „gdy nad postępy”, „emancypacje” i inne tym podobne frazesy, przełożą Wiarę i Miłość, — a z drugiej cała ohyda i hańba, gdyby kiedykolwiek zachciały zejść na manowce niewiary i wyrzec się — cnoty”.

Czy słyszycie wszyscy pionierzy postępu?

Przez krzewienie świadomości o równych prawach ludzkich dla wszystkich, przez krzewienie kultury i dążenie z postępowaniem i wynikami nauki, ujawnia się w całej swej niekczemnej „ohydzie i hańbie” cała wasza działalność, ponieważ (nie może inaczej być) „schodzicie na manowce niewiary i wyrzekacie się cnoty...”

Oto logika p. Wł. Michalskiego, która na konkursie... w Kiernozli mogłaby otrzymać palmę pierwszeństwa.

Doprawdy, przypomina to rozprawę soborową, nad którymi dzisiaj pobłażliwie się uśmiechamy, rozprawę nad zagadnieniem: „czy kobieta ma duszę...”

P. Michalski przypomina ojców kościoła ze średnich wieków, którzy orzekli, że „kobieta jest bramą piekielną,

przez którą wchodzi grzech”, że jest istotą „pozbawioną zmysłu moralnego”.

P. Michalski zapóźno przyszedł na świat, bo przed nim zażyli żyć i Mikołaj Rej, i Schlegel, i Saint Just, i Sieys, i John Mill, i Ibsen, i Børnson, i prof. Dybowski, i Edward Prądzyński, i S. Posner, i Aleksander Świętochowski, i prof. Piotr Chmielowski i wielu, wielu innych, którzy wszyscy byli rzecznikami równouprawnienia kobiet.

P. Michalski zapomina o nazwiskach zasłużonych pionerek emancypacji, jak: Klementyna Hoffmanowa, Eliza Orzeszkowa, Marja Konopnicka, Kuczalska-Reinschmit, Kazimiera Bujwidowa, Marja Dułębiana, Bojarska, Bieniakówna i tyśiące innych, których postacie społeczeństwo należną czcią i uznaniem otacza.

P. Michalski i jemu podobni o tem wszystkim nie chcą wiedzieć, bo... wolą iść ręką w rękę z przesadami papieży średniowiecznych, z czasów potępionej przez cywilizację inkwizycji.

I ma rację p. Michalski, twierdząc, że „silny orzeł nie spłodzi słabego gołębia”, gdyż nigdy „orłem” nie będzie, płodząc takie... głuźstwa.

Nie zazdrościmy p. Michalskiemu patentu, jaki wydał sobie, dziwimy się jednak „Gońcowi Częstochowskiemu”, iż













